

Echo Warki



MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY

WYDAWCY: TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW MIASTA WARKI, MUZEUM IM. KAZIMIERZA PUŁASKIEGO

NASZA GAZETA W INTERNECIE ! Adres – <http://www.warka.pl>



W numerze:

"Śladami generała" rozmowa z polonijnym historykiem Edwardem Pińkowskim odkrywcą grobu Pułaskiego w Savannah.

Czy ostatnie rewelacje "zabiora" Warce Kazimierza Pułaskiego ?

Szkolnictwo i oświata od zara-
nia dziejów do XVIII w. na ziemi
wareckiej. Cz. II

Park na Winiarach

Wieś Pilica niedaleko Warki -
"Małe Puławy" księżnej Marii.

Oderwać się od ziemi ... O nie-
codziennej pasji rodziny Poterał-
skich.

Gdzie są chłopcy z tamtych
lat ... O historii piłki nożnej w
Warce opowiada Mieczysław
Wąsik.

NIEZNANE PORTRETY RODZINY PUŁASKICH



Anna Pułaska - córka Józefa Pułaskiego, siostra Kazimierza, w 1755 r. wstąpiła do Zgromadzenia Kanoniczek na Marywilu w Warszawie, zmarła w 1812 r.



Józef Pułaski, syn Jakuba, urodzony 17 lutego 1704 r. - ojciec Kazimierza Pułaskiego, starosta warecki, swidnicki, stromiecki, wicheradzki etc., zmarł 1769 r.

Portrety reprodukowane w "Kronice Polskich rodów szlacheckich Podola, Wołynia i Ukrainy", wyd. 1911 r.

Śladami generała

Z polonijnym historykiem Edwardem Pińkowskim, odkrywcą grobu Kazimierza Pułaskiego w Savannah, rozmawia Jerzy Stobiecki (fragment wywiadu).

(czytaj strona 2...)

Śladami generała

Jerzy Stobiecki : Jak trafił Pan na ślad grobu Pułaskiego ?

Edward Pińkowski : To była długa i żmudna praca. Spędziłem wiele dni na studiowaniu dokumentów. Badałem wszystko : pamiętniki i listy osób mających związek z okolicznościami śmierci i pierwszym pogrzebem Pułaskiego. Sprawdziłem co na ten temat wiedział kapitan Samuel Bulfinch, dowódca statku na którym zmarł generał i Jane Bowen, właścicielka plantacji w Greenwich. Podczas tych badań 1971 roku przekonałem się, że Pułaski na pewno został pochowany na lądzie, a nie - jak twierdzili Bentalou i Sparks - w morzu. Potem odnalazłem dokumenty stwierdzające, że zwłoki generała spoczywały na plantacji Greenwich do grudnia 1853 roku. Wtedy to major Wiliam P. Bowen (wnuk Jane Bowen) złożył szczątki generała w żelaznej skrzyni i wraz z dwoma kamieniami węgielnymi złożył w ceglanej krypcie na placu Monterey w Savannah. Tak więc po latach poszukiwań natrafiłem na zapiski świadczące o tym, że szczątki generała prawdopodobnie znajdują się pod jego pomnikiem w Savannah.

J. S. : Czy ta hipoteza została sprawdzona ?

E. P. : Pomógł tu trochę przypadek. Nad Savannah przeszło tornado, w czasie którego ucierpiał również pomnik generała. Zwróciłem uwagę ojcom miasta, że renowacja pomnika jest okazją do sprawdzenia hipotezy, że pod pomnikiem znajduje się krypta ze szczątkami generała. Po wymontowaniu iglicy pomnika ukazało się wejście do podziemnej krypty. 27

września 1996 roku wydobyto z niej metalową skrzynię o wymiarach 50 x 30 x 30 cm z napisem na wieku " Brygadier general Cassimir Pulaski". Oprócz kości w skrzyni znajdowały się również guziki, co świadczy o tym, że pochowano go w mundurze. Czerwone plamki na kościach generała pozwalają przypuszczać, iż zwłoki owinięto flagą. W całości zachowała się kość udowa oraz czaszka z kilkoma zębami trzonowymi. To materiał wystarczający do przeprowadzenia badań genetyczno - porównawczych na podstawie kodu DNA.

J. S. : Generał Pułaski zmarł bezpotomnie. Skąd zatem eksperci wezmą materiał porównawczy ?

E. P. : Cały czas poszukujemy potomków ze strony matki generała. Dowiedzieliśmy się, że ciało siostrzeńca Pułaskiego Józefa Suffczyńskiego (zmarł 17 maja 1803 roku) rzekomo spoczywa w Les Cayes na Haiti. Natomiast cioteczna wnuczka generała - Józefina Jarocka zmarła w Brooklynie w 1896 roku. Badania genetyczne prowadzi zespół antropologów i patologów pod kierownictwem dr Karen Burns. Z własnych funduszy przekazałem już na ten cel 30 000 \$. Na razie nie znamy ostatecznej odpowiedzi na pytanie czy pod pomnikiem Pułaskiego w Savannah spoczywały rzeczywiście jego szczątki. Odnalezione dokumenty wydają się potwierdzać tę tezę, jednak 100 - procentową pewność da badanie kodu DNA.

Rozmowa odbyła się podczas pobytu Edwarda Pińkowskiego w Polsce, jesienią 1997 roku, przed odnalezieniem grobowca Teresy Witkowskiej, wnuczki siostry Kazimierza Pułaskiego w Promnej.

Czy ostatnie rewelacje "zabiorą" Warce Kazimierza Pułaskiego ?

Naszym zdaniem Winiary i Warka w pełni zasługują na miano gniazda rodziny Pułaskich. Oto niektóre argumenty "za" :

1. Głowa rodu Józef Pułaski (1704 - 1769) jako zdolny, obrotny prawnik piastował liczne urzędy, w tym kilka starostw (wareckie, świdnickie, stromieckie, mszczonowskie, niemojewickie, wicheradzkie, augustowskie). Najczęściej tytułowano go starostą wareckim - on sam najchętniej używał tego tytułu ...
2. Liczne dokumenty z XVIII wieku (lustracje królewskie, akta kościelne i sądowe) potwierdzają, że Marianna z Zielińskich Pułaska na stałe mieszkała w Winiarach. Zmarła 11 października 1792 roku w Warszawie (Pułascy mieli tam dwór - róg Nowego Świata i ulicy Wareckiej). Zwłoki jej - zgodnie z ostatnim życzeniem - zostały przewiezione do Warki i po uroczystym pogrzebie urządzonym przez syna Antoniego, spoczęły w podziemiach kościoła O. O. Franciszkanów.

3. W 1748 roku przy kościele Franciszkanów powstało bractwo Św. Józefa, organizacja kościelna, do której w rok później zapisały się Anna i Joanna Pułaskie (siostry z którymi Kazimierz utrzymywał żywy kontakt korespondencyjny). Miesiąc później zapisała się ich guwernantka i dama dworu Francuzka Eleonora Lenard. W 1754 roku do tegoż bractwa przystąpiła Franciszka Pułaska, a 10 lat po niej Monika, Paulina i Kunegunda Pułaskie.

4. W dzień imienin Stanisława Augusta Poniatowskiego (8 maja 1776 roku) w Warce, po nabożeństwie u Franciszkanów Antoni Pułaski urządził uroczysty obiad z udziałem okolicznej szlachty. Uroczystość trwała całą noc z 8 na 9 maja, uświetniły ją iluminacja miasta i salwy z dział. Gazety warszawskie zanotowały to jako wydarzenie roku.

To tylko niektóre dane świadczące o związku Pułaskich z Warką, zaczerpnięte z przekazów i dokumentów historycznych.

A. K.



Szkolnictwo i oświata od zarania dziejów do XVIII wieku na ziemi wareckiej.

Świętość gospodarczą i wielkie znaczenie wśród miast mazowieckich osiągnęła Warka XVI w. i w pierwszej połowie XVII w. dystansując okoliczny Czersk i Grójec oraz inne miasta.

Ale już w początkach XVII w. Warkę trapiły liczne pożary, a szczególnie wojny. W dniu 23 czerwca 1607 roku Warka uległa częściowemu zniszczeniu działań wojsk królewskich (Warka była królewską) przeciw oddziałowi wojewody krakowskiego Mikołaja Zebrzydowskiego. Jednak najazd Szwedów, zwany potopem na Polskę w latach 1655-1660 doprowadził do olbrzymiego zniszczenia niemal całej ówczesnej Rzeczypospolitej, a szczególnie Mazowsza i Warki. Szwedzi po zajęciu Korony dokonywali licznych grabieży i zniszczeń. Dotyczyło to nie tylko miast, ale i wsi. Dotąd zachowała się w Szwecji znaczna liczba przedmiotów, zwłaszcza książek - całe biblioteki nawet! - rabowane wówczas systematycznie w polskich kościołach i dworach magnackich.

Z pewnością uległy zrabowaniu i zniszczeniu zbiory klasztoru Dominikanów wareckich i wyposażenie licznych kościołów i okolicznych dworów.

To w Warce 7 kwietnia 1656 roku Stefan Czarniecki stoczył decydującą, zwycięską bitwę ze szwedzkimi najazdźcami, w wyniku której doszczętnie została spalona nie tylko Warka ale wszystkie miejscowości od Czerska przez Magnuszew, Głowaczów, Jasieniec, Chynów. Praktycznie wszystkie budowle drewniane przestały istnieć. W samej Warce, jak odnotował to uczestnik zdarzeń Jan Chryzostom Pasek, nie było nawet miejsca, jakiejś świątyni, by można było odprawić dziękczynną mszę świętą za odniesione zwycięstwo. Warka jako miasto przestała istnieć. Wg cytowanej już wcześniej lustracji w 100 lat od zniszczenia 1765 roku "miasto składało się z 24 domów zamieszkałych przez ludność nędzną i ubogą". Każdego dnia przed furta franciszkańskiego klasztoru, odgrywającego na początku XVIII wieku wiodącą rolę w Warce, gromadziła się uboga ludność czekając na pożywienie. Rozdawnictwem zajmował się ojciec Rafał Chyliński (wyniesiony przez Jana Pawła II na ołtarze jako błogosławiony) pełniący w czasowym zastępstwie funkcję przełożonego tej grupy zakonnej. To on właśnie całe dochody przeznaczone na rozbudowę kuchni i jadalni zakonnej przeznaczył na jałmużnę, narażając się na karę udzieloną mu przez przełożonych klasztoru.

Klasztor dominikański, mający tak wielki wpływ na rozwój kulturowy tego miasta, zniszczony został i stopniowo tracił swoje znaczenie. W rezultacie w 1800 roku z braku środków na utrzymanie ojcowie tego klasztoru opuścili Warkę.

Szkolnictwo również w wyniku działań wojennych, praktycznie uległo znacznemu zniszczeniu, przestało prawie istnieć. W całej ówczesnej Rzeczypospolitej w wyniku wojen 1773 roku istniało zaledwie 100 parafialnych szkółek wobec 1500 przed najazdem szwedzkim.

Z braku materiałów źródłowych trudno jest ustalić stan szkolnictwa w Warce w XVII i XVIII wieku, które przeżywało w owym czasie ogromne trudności. Zubożałe mieszczaństwo wareckie nie troszczyło się, by szkolnictwo mogło się prawidłowo rozwijać. Świadczy o tym memoriał dyrektora placówki szkolnej Wojciecha Szymańskiego datowany na 27 kwietnia 1790 roku, skierowany do Komisji Cywilno-Wojskowej - jako lokalnej władzy Administracyjnej miast królewskich, która rezydowała przy klasztorze Ojców Franciszkanów. Jest to ważny i wymowny dokument odnotowany i zachowany w księgach parafialnych, który cytuje: "Co prawo Najjaśniejszej Rzeczypospolitej postanowiło to prześwietna Komisja Cywilno - Wojskowa wszystko przezornością swoją ułatwić może. Jako i to, żeby dyrektorowi po miastach i miasteczkach przy kościołach parafialnych mieli swoje locum stać, a dla dzieci obywatelskich szkółkę przywoić, której tu w tym mieście nie masz i tylko dyrektor jako to ja sam, muszę dla dzieci obywatelskich taką swoim sumptem najmować stancję i z niej płacić rocznie talarów bitych 4. Czego nigdzie nie masz, ażeby dyrektor dla dzieci obywatelskich musiał na szkołę stancji najmować i komorne swoim sumptem dla nich opłacać, co ja tu już od lat 4 to czynię, a za to miasto żadnego dla mnie nie ma względu... Płaca zaś taka od obywateli tutejszych dla mnie na tydzień od osoby gr. 15, a więc nic, a i to pod szczęściem, kiedy wezmę, mimo wszelkiej reguły, gdzie więcej przy niedostatku moim muszę głodem przymierać przez ich nieregularność ... JWWMM Panów dobrodziejów najniższy podnózek Wojciech Szymański - Dyrektor Warecki ..."

Mimo tych trudności egzystowała szkoła elementarna i zapoznawała nieliczne grupy młodzieży z nauką czytania i pisania oraz zaszczepiała wzorce patriotyczne.

U O.O. Dominikanów pobierał nauki początkowe Wawrzyniec z Warki, który potem ukończył Akademię Krakowską. Z pewnością z edukacją w szkółce wareckiej związany był Jędrzej Święcicki - późniejszy autor pierwszego opisu Mazowsza. Innym, wybitnym wychowankiem był wcześniej cytowany Adam Jarzębski oraz Kazimierz Pułaski ur. 1745 r. (pierwszy partyzant konfederacji barskiej, uczestnik walk o niepodległość USA) jak również Piotr Wysocki - bohater nocy listopadowej.

W 1773 r. ówczesny sejm powołał do życia Komisję Edukacji Narodowej - świecką władzę szkolną. Zaczęto ponownie, energicznie organizować szkoły parafialne dla chłopów i pierwszy raz dla dziewcząt i młodzieży ze stanów niższych. Przez 20 lat pracowała ta komisja nad unowocześnieniem polskiej szkoły. Reformy te stopniowo docierały do Warki i były wprowadzane w życie.

Leon Nawrocki

Czy wiesz, że:

W okresie średniowiecza lasy ziemi czerskiej pełne były zwierząt. Występowały tu: dziki, sarny, jelenie, żubry, tury, niedźwiedzie, wilki. Tym też tłumaczy się, że najstarsze kościoły na tym terenie erygowane były pod wezwaniem Św. Mikołaja biskupa, patrona chroniącego ludzi i ich dobytek przed wilkami.

Wg podania pierwszy rynek w Warce znajdował się w miejscu cmentarza. Tam też stał kościół Św. Anny.

Mieszczanie wareccy słynęli z wypieku obwarzanków, słodkich, słonych, posypanych makiem lub solą. Formowane były w ósemkę, a podawano je do słynnego wareckiego piwa

Od XVII w. w wareckich aktach parafialnych występuje nazwisko Doyniców - potomkowie tej rodziny do dzisiaj zamieszkują we wsi Piaseczno.

Po Powstaniu Styczniowym władze carskie zaproponowały - w drodze restrykcji - zakwaterowanie w Warce wojska lub przestępców kryminalnych. Mieszczanie wareccy wybrali tych ostatnich. Pobytники dali się wkrótce we znaki - zaczęły się napady i rozboje.

Piotr Wysocki nie pił kawy ani herbaty mówiąc, że pierwsza jest napojem Francuzów, druga - Moskali. Jego ulubionym napojem był barszcz.

To właśnie w Warce, kiedy po Powstaniu Styczniowym (?) najwięcej szlachty straciło swoje majątki, pewien - nie pozbawiony poczucia humoru szlachcic - wznosił następujący toast: "Zdrowie obywateli, żeby ich diabli nie wzięli".

Świat przyrody - zagrożenia!

Winiarski park . . .

Park na Winiarach to najbardziej urokliwy fragment Warki, miejsce spacerów i odpoczynku mieszkańców miasta. Ciekawe położenie obiektu i panujący tu mikroklimat ściągają wycieczki i turystów indywidualnych.

Krajobrazowy park został założony w drugiej połowie XVIII wieku i przekształcony w XIX, XX wieku. Rozciąga się na skarpie i zboczach nad Pilicą otaczając ze wszystkich stron Dwór na Winiarach - dziś Muzeum imienia Kazimierza Pułaskiego.

Śladami najstarszego założenia ogrodu wydają się być: droga od zachodu, równoległa do skarpy, biegnąca z Warki do dworu, wpadająca na oś dziedzina przed dworem oraz droga od północy - prowadząca z pól, prostopadła do osi dworu. Obsadzone lipami drogi stanowiły główne aleje prowadzące do dworu. Całość założenia pałacowo-ogrodowego została powiększona w XIX wieku o pasmo skarpy i pas dolny między stokiem, a starorzeczem Pilicy. Prawdopodobnie na łachach nad rzeką rozciągały się niegdyś szpalery świerkowe. Drzewostan winiarskiego parku, poza krajowymi gatunkami t. j.: lipa, akacja, wiąz, klon, modrzew, jesion, dąb, kasztanowiec - posiadał okazy rzadkich odmian drzew pozaeuropejskich. Jeszcze do połowy XX wieku kwitły tu piękne katalpy, a w wąskich alejkach można było spotkać olbrzymich rozmiarów osty stepowe. W latach 40-tych obecnego stulecia część drzewostanu, głównie długoletnich lip została wycięta. Do najpiękniejszych, zachowanych okazów należą cztery kilkusetletnie dęby o wspaniałych rozłożystych konarach (w tym jeden 300-letni), a także ponad stuletnie lipy. Tradycja mówi, że park był ulubionym miejscem zabaw małego Kazimierza Pułaskiego a pod jedną z wiekowych lip miał odpoczywać Tadeusz Kościuszko. Walory parku doceniał także Józef Mehoffer przyjeżdżając tu na letni wypoczynek w 1935 roku. Jedną ze swoich prac zadeedykował ostatniemu właścicielowi Winiar - Wacławowi Dąbskiemu.

Całe założenie ogrodowe wyróżnia się pod względem przestrzennym ścisłym powiązaniem z warunkami położenia i środowiskiem przyrodniczym. Dominujące miejsce przy górnej krawędzi skarpy zajmuje pałac akcentujący zróżnicowanie dwóch głównych obszarów: doliny Pilicy i płaskowzgórza. Park założony na płaskowzgórzu - zw. górnym (lub centralnym) cechuje silne zadrzewienie z drobnymi polanami i punktami widokowymi. Niegdyś - podobnie jak dzisiaj, był on najbardziej użytkowany. Teren przed pałacem był prawdopodobnie parkiem w stylu francuskim o regularnym rozłożeniu szpalerów. W XIX wieku, w części wschodniej ogrodu wybudowano romantyczną altanę. Fragment kolumnady altany zachował się do połowy naszego stulecia. Część podskarpowa parku ze stawami miała charakter angielskiego parku o naturalnie ułożonej roślinności.

Zarys układu dawnego parku zachował się do dziś: wyraźnie widoczna jest część wjazdowa z drogą zachodnią i północną oraz dziedziniec podjazdowy. Teren przed pałacem sięgający na wschód to park centralny. Tu zachowały się ślady dawnych alei spacerowych obsadzone roślinnością, a także szczątki fundamentów romantycznej kolumnady. Przedłużenie części centralnej na wschód stanowi park wschodni. Ciekawostką są tu dwa małe stawy na tarasowych wgłębieniach. Teren skarpy jest gęsto pokryty drzewami. Najczęściej są to samosiewy. Gdzieś tam można dostrzec tereny dawnej winnicy. Urozmaiceniem podskarpi są starorzecza z siecią kanałów wodnych.

Wszystko to sprawia, że winiarski park stanowi szczególną wartość. Wśród zabytkowych parków Mazowsza jest szczególnym przykładem rozwiązywania krajobrazowego, gdzie środowisko płaskowzgórza zostało połączone z doliną Pilicy. Jest przykładem harmonijnego powiązania kompozy-



cji ogrodowej z istniejącym, naturalnym środowiskiem przyrodniczym. Ma duże wartości dendrologiczne. Stwarza wspaniałe warunki odpoczynku i rekreacji dla mieszkańców Warki.

Na walory winiarskiego parku czyhają zagrożenia powodowane nie tylko przez czas, ale także przez człowieka. Gołym okiem widoczne są skutki tzw. kwaśnych deszczy - np. pożółkniała trawa i drzewa - powodowane prawdopodobnie przez opary z pobliskiej elektrowni Kozienice. Bez powrotnie zaginęły pewne gatunki ptaków, które niegdyś były widoczne w parku. Nie słychać już kumkających żab. Przyrodzie parku zagrażają pobliskie ogródki działkowe z nawozami, źle zaplanowanymi szambami i chemicznymi opryskami. Dolna część parku jest sukcesywnie zaśmieczana przez spacerowiczów. Nie brak także wandalizmu. Kilka lat temu poskromiono nastolatków rzucających "tomahawkami" w kilkusetletnie dąb. Miało także miejsce podpalenie 150-letniej lipy z zabytkowej alei. Ogień strawił większą część drzewa. Na ratunek było za późno!

Wiele miast chciałoby mieć park, dużo zieleni, odpowiednie miejsce dla rekreacji i wypoczynku. Zakłada się skwery zieleni, ogrody. Warce przyroda i historia stworzyły miejsce pełne uroku, niepowtarzalnego klimatu i walorów zdrowotnych.

Umiejmy je docenić i dbać jak o własne podwórko!

(I. S.)



17 czerwca 1998 roku
odszedł nagle

Jerzy Sławek

Wieloletni członek Zarządu Towarzystwa Miłośników miasta Warki i władz Polskiego Towarzystwa Turystyczno Krajoobrazowego w Warce.

Był głęboko zaangażowany w działalność społeczną służącą dobru naszego miasta. Uhonorowany licznymi odznaczeniami organizacyjnymi.

Cześć Jego pamięci !

Drodzy Czytelnicy !

Napływają do nas liczne pytania, gdzie można dostać Echo Warki - numer bieżący i poprzednie. Informujemy, że naszą gazetę można dostać w siedzibie redakcji (Muzeum), w Banku Śląskim, w Kwiaciarni K. W. Pączków przy ulicy Senatorskiej.

Dziękujemy wszystkim, którzy na codzień wspomagają nas życzliwym słowem i materiałami do druku. Gazeta "przyjęła się" w naszym środowisku i to dzięki Waszej serdeczności !

redakcja

Ze starych kronik

61 lat temu - 14 lipca 1937 roku złożono kamień węgielny pod dom Kasy Spółdzielczej w Warce.

24 lipca 1937 roku rozpoczęto budowę gmachu dla szkoły powszechnej numer 2 (obok szkoły powszechnej numer 1)

50 lat temu - 4 lipca 1948 roku łąki nadpiliczne z byłego majątku Winiary o obszarze około 100 ha zostały przydzielone rolnikom z Winiar i okolicy.

25 lipca 1948 roku odsłonięto w Warce pomnik ku czci Warecczan zamordowanych w czasie okupacji.

48 lat temu - 28 lipca 1950 roku Warka otrzymała stałe kino "Przyjaźń", które początkowo mieściło się w lokalu świetlicy robotniczej.

Ks. Marceli Ciemniewski,

„Dzieje Warki”, wyd. 1925 r.

(fragmenty - cz. II)

... Choć początek założenia Warki jako miasta nie jest nam wiadomy - rzecz to jednak pewna, iż wzrost jej należy przypisać opiece pierwszych książąt mazowieckich zamieszkałych w Czersku. Warka miała nadany sobie przywilej od ks. Janusza 1395 roku mocą którego mogła się rządzić prawem teutońskim miała prawo karania śmiercią pewnych występków. Podobno przed 1863 r. miał się znajdować jeszcze w magistracie miecz służący do egzekucji i stare pieczęcie miejskie, wszystko to jednak bez śladu zniknęło ... Warka była niegdyś miastem bardzo rzęgliem i zamożnym - czego choćby jest dowodem, że rynek dawnego miasta znajdował się tam, gdzie się dziś znajduje położony o pół wiorsty od miasta cmentarz grzebalny. Znajdował się tam niegdyś kościół Ś-ej Anny. Rzeźbiony wizerunek S. Małki - Najświętszej Marji Panny - znajdujący się obecnie w ołtarzu bocznej nawy farnego kościoła zapewne pochodzi z kościoła Ś-ej Anny. Miasto miało niegdyś kilka kościołów (Farny, O. O. Dominikanów, Św. Barbary, Św. Anny - Leonarda, św. Ducha i O. O. Franciszkanów). Istnieje podanie, jakoby ongi przed wiekami księżna warszawska pisała do ks. wareckiej : "Kiedyż to nasza Warszawa będzie tak wielką, jak Warka ?" (* Nazwę swą zapewne miasto wzięło od słowa warzyć, bo istotnie Warka słynną była ze swego piwowarstwa - a piwo wareckie znane w całej Polsce. Opowiadają, że Henryk Gaetano, od Klemensa VIII jako legat a latere 1596 wysłany do Polski chwalił piwo wareckie mówiąc, że było wyborne, białawe, szczypiące, z koloru i smaku do wina podobne. O tym kardynał chodzą anegdota, że znajdując się w agonii, dręczony pragnieniem, przypominał sobie ono piwo wareckie. Gdy obecni domownicy odmawiali za niego litanję za konających, nagle kardynał westchnął : " O piwa di Warka". Modlący się dworzanie, sądząc, że wzywa jakiegś im nieznanej świętej, odpowiedzieli gremjalnie : "Ora pro eo" "modł się za nim". Ztąd, jak się wyraża kronikarz " Piwo quondam sławne Santa Biera di Warka".

" Z lustracji Starostwa Wareckiego w roku 1569 odprawionej " dowiadujemy się o piwowarach, co następuje. "Piwowarów na stronę królewską jest 30, którzy wedle starodawnego zwyczaju polewają na słod Pszenicę po sześć korcy Wareckich, który skład zawożą do młyna : o czym będzie niżej przy młynach wzmianka. Ci Piwowarowie wedle przywileju Króla łmci dzisiejszego powinni dawać na każdy tydzień Dzierzawy po pięciu kłod piwa, które im płać, za każdą po 4 gr. ... Odnaleziony dawniejszy nieco dokument również lustracyjny trzynastu winni dawać 5 kłod Piwa na każdy Tydzień do zamku Starości Czerskiemu, albo dzierzawcy, każdą kłodę płacono im przed tym z Zamku albo od dzierzawcy po groszy dwa za Książkę ... Mieszczanie wareccy podobno slynęli z wrobu obwarzanków używanych przy piwie. Miały one formę ósemki, były sporej wielkości - ale cienkie na mały palec - jedne z nich były posypane makiem, drugie zaś solą. Jeszcze przed rokiem 1870 istniał w Warszawie rodzaj przekupniów, którzy dźwigając na plecach swoich - na kształt tornistrów duże skrzynie koszykowej roboty pełne obwarzanków - wołali : Obwarzanki - Obwarzanki piwne, przedziwne po dwa grosze ! Wraz z piwem wareckimi zagięły też wspomniane obwarzanki.

W Warce pochowane zostały zwłoki książąt mazowieckich Trojdena zmarłego 1341 r. i Ziemowita zm. 1343, synów Bolesława II - Obaj pochowani zostali w kościele O. O. Dominikanów w Warce, których klasztor ufundowany był przez Bolesława II księcia na Płocku w 1279, a przez Trojdena księcia czerskiego na inne miejsce, gdzie był poprzednio zamek w roku 1321 przeniesiony. Wzniosłszy ku chwale Bożej obszerny i wspaniały gmach, kazał się ów książę w kościele O. O. Dominikanów pochować ... Dokumentów dotyczących się działalności O. O. Dominikanów w Warce - nie posiadamy - prócz jednego z roku 1790, 22 lipca, mieszczącego się w księdze Arcybractwa Różańcowego, a świadczącego o wielkiej gorliwości Ojców w zaprowadzaniu różańca ... Po za tym dokumentem nie mamy innych - które zapewne wśród innych zawieruch dziejowych w kraju zagięły - nie przechowała się też żadna tradycja wśród ludu o działalności O. O. Dominikanów w Warce. Wiemy jednak, że O. O. Dominikanie utrzymywali szkołę przy swoim klasztorze, w jakim zaś zakresie naukowym wykładano w niej nie wiadomo.

Bezpieczne miasto !

WŁODZIMIERZ BOGUMIŁ - zastępca komendanta Komisariatu Policji dla Echa Warki:

Anna Kornatek: Minęło półrocze - okres sprzyjający wszelkiego rodzaju statystykom i podsumowaniom. Jak scharakteryzowałby pan to półrocze w porównaniu do pierwszego półrocza 1997 r.

Włodzimierz Bogumił: Jest zdecydowanie lepiej. Zanotowaliśmy - i to o 20 % mniej napadów połączonych z zaborem mienia. Znacznie zmniejszyła się kradzież samochodów dzięki dokładnemu rozpoznaniu złodziejskich grup przestępczych z Otwocka, Karczewa, Koźmic, Jedlińska, specjalizujących się w tym procederze. "Gościnne występy" w Warce przestały się opłacać. Nie było zabójstw, natomiast niestety, aż 8 mieszkańców Warki odebrało sobie życie.

A. K.: Które przestępstwo z minionego półrocza zbulwersowało pana i dlaczego ?

W. B.: Usiłowanie zgwałcenia nastolatki przez pozostałych nieletnich uczestników towarzyskiego spotkania w początkach maja br. Zdarzenie miało miejsce w centrum miasta. Średnia wieku uczestników - to 15 lat, wszyscy nietrzeźwi. Próba gwałtu połączona była z wyjątkowo brutalnym pobiciem ofiary.

A. K.: Które miejsca w Warce są najbardziej niebezpieczne?

W. B.: Żle się dzieje w okolicach lokali gastronomicznych, w miejscach odosobnionych, źle oświetlonych nocą i zadrzewionych. Nadal niebezpiecznie jest w rejonie PKP i w pociągach. Nagminnie okradani są podróżni i nawet natychmiast nadana wiadomość rzadko kończy się ujęciem złodzieja. Po dokonaniu kradzieży wysiada on najczęściej na najbliższej stacji kolejowej.

A. K.: Nie kwestionowane osiągnięcia naszej policji nie dokonały się samoistnie: kto na codzień pomaga w waszej trudnej pracy?

W. B.: Straż Miejska, współpracuje z nami w dziele poprawy bezpieczeństwa i spokoju na wareckich ulicach. Dobrze się stało, że ochroną obiektów państwowych zajęły się prywatne agencje ochrony mienia, zatrudniające fachowców w tej dziedzinie. Najwięcej - moim zdaniem - zależy od samego społeczeństwa. Postulujemy zorganizowanie społecznych komitetów samoobrony w ramach poszczególnych dzielnic i jeszcze jedno: życzliwy spostrzegawczy sąsiad to najlepszy gwarant ochrony prywatnego mienia.

A. K.: Dziękujemy za rozmowę, sądzę, że spotkamy się za miesiąc, aby porozmawiać o bezpiecznej (?) Warce.

Uwagi polemiczne

Z zainteresowaniem przeczytałem wywiad p. Anny Kornatek z komendantem Komisariatu Policji w Warce, zamieszczony w drugim numerze Echa Warki, dotyczący bezpieczeństwa w tym mieście.

Z wywiadu wynika, że Warka jest aktualnie miastem bezpiecznym, spokojnym. Sądzę, że jest to postulat na przyszłość pana komendanta i niektórych mieszkańców. Na razie jest to miasto bardzo niespokojne. Wystarczy przejść nocą od rynku ulicą Warszawską, Senatorską, w okolicach cmentarza, boisk szkolnych ...Można tam spotkać całe watahy podpiitych, młodych ludzi krzyczących, rozbijających witryny sklepowe, wybijających szyby w szkołach, niszczących tablice ogłoszeniowe oraz dokonujących włamań i napaści na przechodniów.

Mieszkaniec Warki
(nazwisko znane redakcji)

AKTUALNOŚCI

Festiwal Społecznych Ognisk Muzycznych

30 maja br. w kinie "Przyjaźń" odbył się Festiwal Społecznych Ognisk Muzycznych województwa radomskiego pod patronatem Wojewody Radomskiego, Burmistrza Miasta i Gminy Warka oraz Społecznego Ogniska Muzycznego w Warce. Festiwal zakończono koncertem zespołu "Pol-Orffa" w kościele p.w. św. Mikołaja w Warce.

II Spotkanie Orkiestr Dętych Warka '98.

14 czerwca odbyło się II Spotkanie Orkiestr Dętych Warka '98. Pomysłodawcą i organizatorem tej imprezy jest Zarząd Miejskiej Orkiestry Dętej "Moderato" w Warce. Pomocą organizacyjną służył - już po raz drugi - Ośrodek Kultury Sportu i Wypoczynku. W koncercie uczestniczyły trzy zespoły: Orkiestra Dęta z Grójca, Zespół Instrumentów Dętych z Belska i Orkiestra Moderato. Zespoły zaprezentowały bardzo różnorodny i urozmaicony program; słuchała je liczna grupa mieszkańców Warki i gości z zewnątrz.

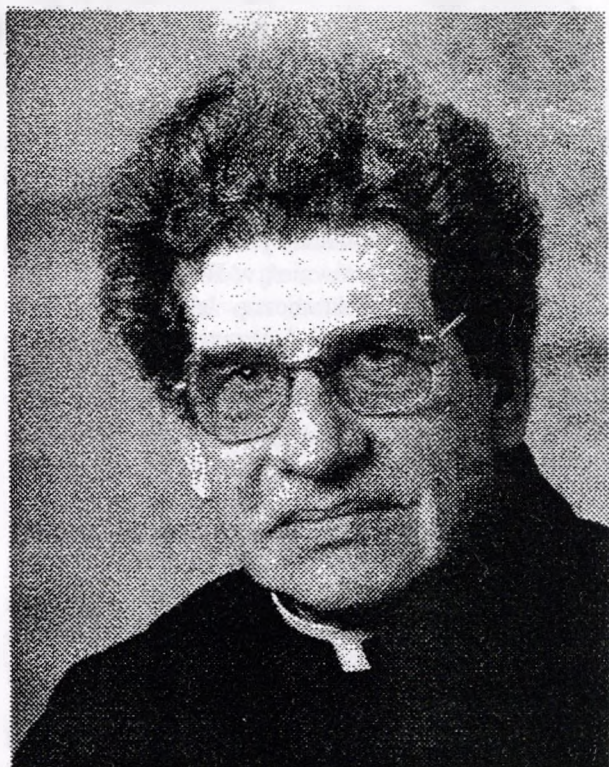
Sesja Rady Miasta i Gminy Warka.

18 czerwca odbyła się ostatnia, uroczysta sesja Rady Miasta i Gminy w Warce. Była ona okazją do podsumowania minionej kadencji przez Burmistrza Zygmunta Palczyńskiego.

"Lato '98"

Zespół pracowniczy Muzeum opracował dla dzieci i młodzieży spędzających wakacje w mieście - program "Lato '98". W programie gry, zabawy, zajęcia plastyczne na świeżym powietrzu w parku, spacer wzdłuż Pilicy, a także spotkania na tarasie Muzeum - a w nich legendy i podania o zapomnianych miejscach w Warce.





Wspominając księdza Pawła

Mija już blisko rok, kiedy odszedł na emeryturę ksiądz Paweł Heintsch - niezwykle ksiądz, niezwykle poeta, wspinały człowiek. Miał wielki dar słowa, potrafił poruszyć serce i wyobraźnię. Nie było z nim rozmów nieistotnych: nasze czwartkowe spotkania dyskusyjne pomagały niejednokrotnie usunąć poczucie zagrożenia, przywrócić optymizm i pogodę ducha.

Podziwialiśmy go za nadzwyczajną pamięć, która pozwalała mu operować datami i faktami z przed kilkudziesięciu lat, recytować wiersze własne i przyjaciół.

W naszych rozmowach wielokrotnie odwiedzaliśmy Lwów - miasto jego dzieciństwa i wczesnej młodości. Mówił o nim z miłością i bólem. Zachęcaliśmy go do odwiedzenia dzisiejszego Lwowa. Zdecydowanie odmówił. To obraz tamtego miasta jego klimat zamknął na zawsze w swoim sercu i pod powiekami.

I jeszcze jedno: potrafił w niezwykle sugestywny sposób przekazać nam "Klucz do Norwida". Zrozumieliśmy jak wiele wspólnego mieli ze sobą ci dwaj poeci: bogactwo myśli, głębokie uduchowanie i nadzwyczajną wrażliwość.

Dobrze, że w cieniu otwockich sosen powstają nowe utwory poetyckie i prozatorskie księdza Pawła. Czekamy na nie z niecierpliwością.

Spotkania z księdzem Pawłem wspominała
Monika G.

rierem Dowództwa Obszaru Południowo-Wschodniego Armii Krajowej. Po wojnie - kontynuując tradycje rodzinne - początkowo studiuje medycynę, a potem polonistykę i filozofię chrześcijańską na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. W tym czasie wysoko ocenia jego twórczość prof. Juliusz Kleiner - wykładowca historii literatury na KUL. W roku 1950 wstępuje do Wyższego Seminarium Duchownego w Warszawie. Pięć lat później otrzymuje święcenia kapłańskie. W międzyczasie studiuje, pisze i publikuje - ukazują się kolejne tomy jego poezji, artykuły prasowe i pojedyncze utwory w antologiach.

Ważniejsze tomy poezji:

- "Gruzy Panteonu", Londyn 1974
- "Dwustronne widzenie", Warszawa 1980
- "Na tropie Jonasza", Radom 1985
- "Szukanie nieba", Warszawa 1989
- "Wszystkim samotnym", Białystok 1993
- "Spacer po starym domu", Warszawa 1993
- "Światła więcej", Białystok 1995
- "Złowione Atlantydy", Lublin 1997

Dom

*

Te moje rytmy to z krwi powstałe
Kłosa złotawe na naszym polu
Czas mój mnie uczył znać owe sprawy
Które człowieka cieszą i bolą

Nie ma nie było ziemi łaskawszej
Gwiazdy dalekie już mnie nie nęca
Tutaj zbuduję dom mój
Na zawsze
Pod chmurnym niebem
Przebitym tęczą

**

mój dom
to ten tom wierszy
okna słów
skierowane na wieczność

gołębnik małej
gdzie wśród ptaków
dobrze mieszkać
między Troją
a Itaką

póki Ty będziesz
ja i piękno
oswojone
siada nam na rękach

nie zapomną nas
nie dadzą się zetrzeć
nie zagasną
póki światło będzie
i powietrze

1978/1981



29 czerwca ksiądz Paweł obchodził swoje pierwsze imieniny poza Warką i Ostrołęką. Echo Warki i wszyscy przyjaciele przesyłają Mu najserdeczniejsze życzenia : dużo zdrowia, pogody ducha i dalszego czarowania słów w strofy poetyckie.

Urodził się 4 czerwca 1924 roku we Lwowie jako syn znanych lekarzy Stefana i Heleny. Dom Heintschów przesiąknięty był tradycjami humanistycznymi, a zainteresowanie literaturą było potrzebą duchową. Paweł Heintsch zaczął pisać wiersze jako 8-letni chłopiec, początkowo na wszelkie akademie i szkolne uroczystości. W latach okupacji był ku-

"Małe Puławy"

Wychowała się w Puławach przeżywających wówczas największy rozkwit jako ośrodek życia kulturalnego. Panna Czartoryska otrzymała staranne i wszechstronne wykształcenie – jej nauczycielami byli m. in. F. Karpiński i F. D. Książnin. W 1784 roku poślubiła siostrzeńca króla Prus Fryderyka II, księcia Ferdynanda Württemberg – Montbeliard. Niez szczęśliwe i krótkotrwałe pożycie małżeńskie zakończył rozwód w 1792 r. Księżna Maria wróciła do rodziców, dzieląc odtąd czas między Puławami a Warszawą. W okresie Księstwa Warszawskiego prowadziła w stolicy salon literacki i od 1810 r. była wizytatorską szkół żeńskich. Na ten właśnie okres przypada kupno, a następnie rozkwit Pilicy – „małych Puław” księżnej Marii. Przejeżdżając często traktem lubelsko – warszawskim księżna Maria z upodobaniem wpatrywała się w wyniosły brzeg doliny Pilicy.

Szczyt wzgórza porośnięty był kilkusetletnim drzewostanem, wzrok zatrzymywał się na grupach monumentalnych dębów i mo-

drzewi, poprzątkanych jesionami i lipami. Zbocza doliny, pocięte głębokimi jarami i porośnięte bujną roślinnością stromo opadały ku Pilicy zdążającej śmiało ku niedalekiej Wiśle. Po przeciwległej stronie rzeki rozciągał się spokojny, równinny pejzaż łąk z wychylającymi się z grup drzew wieżami kościołów, zabudowaniami pałaców i murami cukrowni w Mniszewie.

Księżna Maria zachwycona malowniczym pejzażem i walorami klimatycznymi tego zakątka Mazowsza, postanowiła odkupić Pilicę za wszelką cenę od jej dotychczasowego właściciela – Marcina Szwandera. Nabyła ją za sumę 10.000 czerwonych złotych. Wszystko wskazuje na to, że początkowo księżna miała zamiar urządzić tutaj wygodne miejsce odpoczynku na trasie swoich licznych podróży między Puławami a Warszawą.

Z entuzjazmem zabrała się do urządzania ogrodu angielskiego na wzór rodzinnych Puław. W tym dziele radą i pomocą służył jej Franciszek Lessel, którego wiedzę i gust księżna wysoko ceniła.

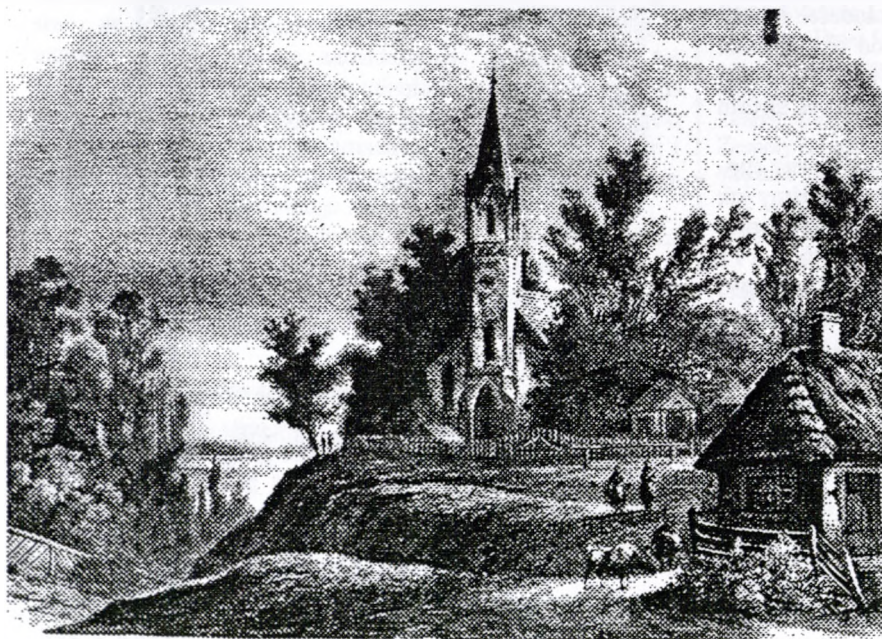
Lessela znamy przede wszystkim jako znakomitego muzyka i kompozytora, ucznia Haydna. Mniej znany jest fakt, że ukończył on – również w Wiedniu – studia architektoniczne. Jako domownik i przyjaciel księżnej Marii, znający doskonale Puławy oraz intencje swojej chlebobawczyni, z energią zabrał się za urządzanie Pilicy, która stopniowo zaczęła przekształcać się w okazałą rezydencję. Wszystko wskazuje na to, że zmieniła się również koncepcja roli i znaczenia Pilicy w życiu księżnej – prawdopodobnie tutaj chciała przenieść swój salon literacki, który – być może – miał stać się znaczącym ośrodkiem kulturalnym, a może konkurencją dla rodzinnych Puław?

W miejsce walącego się zdewastowanego drewnianego dworku stanął – zaprojektowany przez Lessela – klasycystyczny murowany pałac otoczony widokowymi tarasami. Bujne i dziko rosnące skupiska drzew zostały podporządkowane wymogom angielskiego parku. Na stromych zboczach pojawiły się kręte ścieżki spacerowe, a nad głębokimi jarami przerzucono mosty. W górnej części parku znajdowały się pałac, kościół, łazienka i dom Franciszka Lessela nazywany przez niego „Swobodą”.

Słynna z pobożności, księżna Maria wybudowała w Pilicy neogotycki kościół z myślą o przeniesieniu parafii z pobliskiej Ostrołęki do Pilicy, co zapewne podniosłoby znaczenie jej rezydencji. Wraz ze swoją przyjaciółką i towarzyszką, Konstancją z Narbutów Dembowską zabrała się do urządzania świątyni. Własnoręcznie wykonała wiele gustownych, bogato haftowanych szat liturgicznych.

W głębi parku wśród wielobarwnych klombów kwiatowych wylaniała się skromna chata z okrągłaków, kryta strzechą – łazienka. Zbudował ją jeden z wła-

Kościół w Pilicy rys. Ludwika Grabowskiego, Tygodnik Ilustrowany 1869 r



księżnej Marii

ścieli Pilicy – Moszyński i kazał kosztownie urządzić wnętrze. Później budynek stopniowo zmieniał się w ruinę, dopiero księżna poleciła odbudować go, zachowując dotychczasowy styl rustique (wiejski). Przeznaczyła go z całości na dom gościnny z wnętrzami w stylu rokoko. Ten styl łazienki utrzymali następni właściciele Pilicy: książę Adam Wirtemberski, mecenas Kobylański, a następnie Maria z Grabowskich i Edward Prozorowie. Jak za czasów księżnej Marii, dom gościnny cieszył oko pięknymi tkaninami, meblami, porcelaną i kryształkami.

Czwartym obiektem w parku górnym był dom Franciszka Lessela – „Swoboda”. Prosty i skromny architektonicznie przyciągał uwagę napisem, wyrytym na architrawie balkonu – „Illa nobis haec otia fecit”. Ogród otaczający tę bezpretensjonalną siedzibę był zbiorem najpiękniejszych, egzotycznych krzewów, kwiatów, drzew owocowych.

Część dolna pilickiego parku została w myśl projektu F. Lessela zasadzona sokorami, świerkami, wierzbami i różnorodnymi krzewami. Obie części parku z promenadą nadrzędną łączyła sieć misternie wpompowanych drózek i alei.

Po powstaniu Listopadowym księżna Maria musiała opuścić Pilicę. Przebywała początkowo w Wysocku w Galicji, a następnie od 1838 r. zamieszkała na stałe w Paryżu, przy swoim bracie Adamie Jerzym Czartoryskim.

Pilica przeszła w ręce jej syna, księcia Adama Wirtemberskiego, który jak protestant zamienił kościół katolicki na ewangelicki, sprowadzając jednocześnie pastora Hilknera do pełnienia obowiązków duszpasterskich. Hilkner dobrze zapisał się w pamięci mieszkańców: życzliwy dla wszystkich, bezpłatnie udzielał lekarskich porad, dążył do podniesienia poziomu rol-

nictwa w okolicy, był częstym gościem w ubogich chatkach.

Książę Adam sprowadził również do Pilicy Augusta Freyera (1803-1883), słynnego wirtuoza gry na organach, cenionego kompozytora, ucznia Haydna. Freyer skomponował tutaj wiele utworów organowych i pieśni religijnych. Zmarł w Pilicy, a jednego zwłoki spoczęły na cmentarzu w Ostrołęce. (Kilka lat temu szczątki Freyera ekshumowano na cmentarz ewangelicko-augsburski w Warszawie w następstwie dewastacji cmentarza w Ostrołęce).

Dobre lata Pilicy przeciągnęły się na okres jej posiadania przez rodzinę Prozorów. Z tego czasu pochodzą rysunki zespołu dworsko-pałacowego wykonane przez rodzonego brata właścicielki – Ludwika hr. Grabowskiego oraz jej kuzyna, a zarazem znanego artystę – Antoniego Zalewskiego. Rysunki oddają w pełni urodę i wygląd pilickiego parku, świadczą o rafinowanym guście i zamożności właścicieli.

Późniejsze lata to okres stopniowego upadku Pilicy, koniec jej istnienia wyznaczyły działania wojenne w czasie II wojny światowej. Wy-

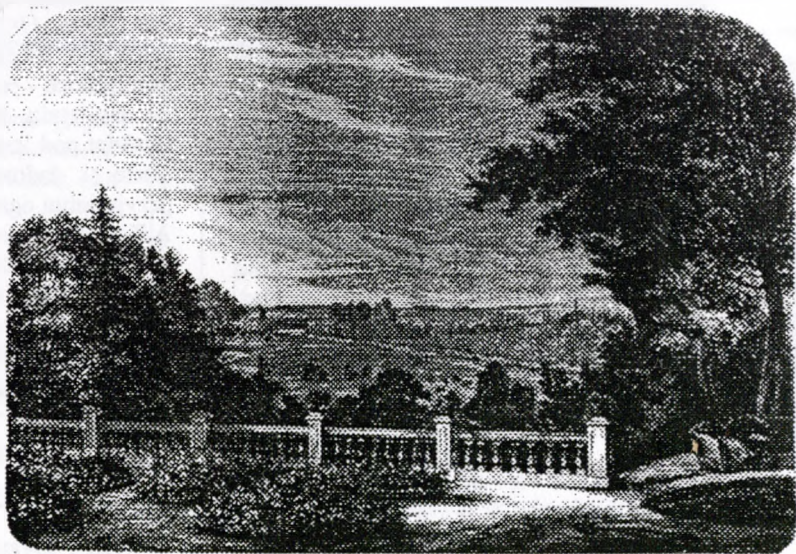
śnione „małe Puławy” księżnej Marii przestały istnieć. Trudno doszukać się w dzisiejszej ciasnej, mało czytelnej zabudowie wsi tamtych założeń architektonicznych. Przypominają je nieliczne już enklawy bujnej dzikiej zieleni, zniszczone „postępującą” erozją parowy, których brzegi łączyły niegdyś romantyczne mostki spacerowe. Bardziej spostrzegawcze oko zauważy – być może – fragmenty leżących tu i ówdzie rzeźbionych detali architektonicznych, którymi szczyciła się niegdyś rezydencja Pilicy. Pozostał natomiast – jak pisał ówczesny dziejopis – „obszuty rabatami łąk kryształ rzeki i zagładające w nią z dala porośle drzewami góry”.

ANNA KORNAŁEK

Przypominamy rozstrzygnięcie konkursu na:

- najpiękniejszy balkon,
- najpiękniejszą wystawę sklepową,
- najpiękniejszy ogródek przydomowy

w sierpniowym numerze
Echa Warki



Pilica - widok na dolinę Pilicy i Wisły rys. L. Grabowskiego, Kłosy 1879r.

Echo Warki pragnie przedstawić swoim Czytelnikom ludzi zwyczajnych niezwykłych żyjących wśród nas. Tych, którzy szarą codzienność potrafią wzbogacić uprawianiem niecodziennych pasji, zajęć, sportu. Do takich ludzi należą Małgorzata i Andrzej Poterałscy z Warki od lat uprawiający lotnictwo i motolotnictwo.

Oderwać się od ziemi ...

Anna Kornatek : Pani Małgorzato, proszę przedstawić się naszym Czytelnikom ?

Małgorzata Poterałska: Mój mąż zawodowo zajmuje się budową wodociągów i kanalizacji.. Jest właścicielem firmy Hydrokan. Ja zajmuję się domem i wychowaniem trójki dzieci : 13-letniej Lzy, 10-letniej Oli i 9-letniego Michała.

A.K. : Czy mąż wspominał Pani kiedy i jak zaczęło się jego zainteresowanie lotnictwem ?

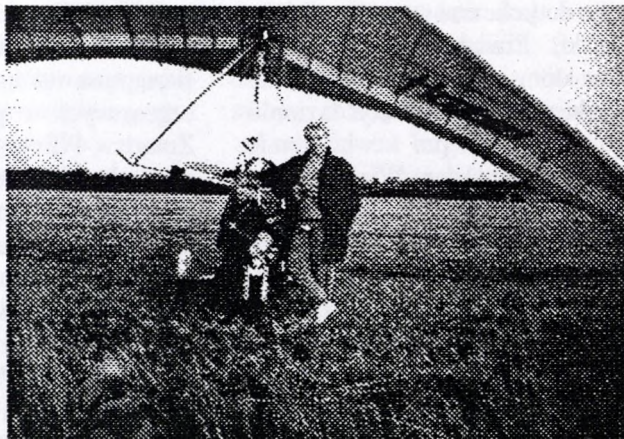
M.P. : Andrzej już od dzieciństwa interesował się szybownictwem i modelarstwem. Na kurs szybowcowy nie dostał się, ale nieco później poprzez kontakty z Politechniką Warszawską związał się z klubem lotniarzy i tak to się zaczęło. Pierwszą lotnię kupił dziesięć lat temu. Potem była motolotnia, którą użytkujemy do dzisiaj.

A.K. : Czym dla Was jest ten sport ?

M.P. : Andrzej twierdzi, że jest to najlepszy środek na problemy codzienności: stresy, zmęczenie i wszelką bylejakość. Dla niego, równie ważny, jak samo uprawianie tego sportu jest kontakt z ludźmi ogarniętymi tą samą pasją. Tak trwale przyjaźnie - podkreśla często Andrzej - powstają tylko w przestworzach. Dla mnie lotnia, a obecnie motolotnia to przede wszystkim wielka przyjemność. Świat widziany z góry jest wspanialszy, o wiele bardziej kolorowy i przestrzenny. Wszystko jest dużo czystsze i piękniejsze: osiedla, zabytki, sieć dróg i skupiska zieleni. Frapująca jest obserwacja i poznawanie z góry miejsc dobrze znanych np. wareckiego ratusza, kościołów, muzeum. Warka z lotu ptaka jest tak piękna: rozległa i barwna, przytulona do wijącej się błękitnej wstęgi Pilicy.

A.K. : Jak wspomina Pani swój pierwszy lot ?

M.P. : Mój pierwszy lot pięć lat temu naznaczony był



Pani Małgorzata Poterałska z synem Michałem

mieszaniną ciekawości i radości poznania czegoś nowego oraz ... odrobiny strachu. Jestem spod znaku Strzelca, a ten charakteryzuje się ciekawością świata. Poza tym musiałam przekonać się, co tak naprawdę tkwi w pasji mojego męża. W czasie jego lotów staram się być zawsze w pobliżu. Andrzej nie przyznaje się do tego, ale sądzę, że moja obecność dodaje mu pewności siebie.

Lotnia opanowała bez reszty całą naszą rodzinę : latają dzieci, poleciał również mój nie pierwszej młodości ojciec. Żartowaliśmy z niego, kiedy po wylądowaniu, z lekką pobłaskiwy przybrał pozę bohatera.

A.K. : Z moich obserwacji wynika, że teraz tak jakby rzadziej widzujemy was w przestworzach.

M.P. : To prawda, wszystkiemu winne jest spiętrzenie prac zawodowych w firmie Andrzeja. Każdą chwilę w powietrzu wykorzystuje, on jednak na uzupełnienie swojej dokumentacji fotograficznej Warki i okolic, widzianych z lotu ptaka. Od czasu do czasu jeździmy w Bieszczady (poznanie Bieszczad to następna pasja życiowa rodziny Poterałskich - przyp. moje), gdzie w okolicach Leska czeka na nas lotnia. Motolotnię przechowujemy w hangarze na lotnisku pod Radomiem, gdzie są dogodniejsze warunki do startu i lądowania. Tam właśnie spotykamy się z przyjaciółmi ogarniętymi tą samą pasją

A.K. : Pozostaje nam złożyć sympatycznej i na pewno nie zwyczajnej Rodzinie wielu następnych niezapomnianych podniebnych przeżyć. Najmłodszej latorośli rodu Poterałskich - Michałowi życzymy, aby za kilkanaście lat usiadł za sterami samolotu najnowszej generacji ...Dziękuję za rozmowę.



Na ogólnopolskich zawodach motolotniarskich w 1997 rok Andrzej Poterałski zajął drugie miejsce

... latanie to najlepszy środek na problemy codzienności: stresy, zmęczenie i wszelką bylejakość ...

Gdzie są chłopcy z tamtych lat...

O historii piłki nożnej w Warce opowiada MIECZYŚLAW WĄSIK.

W połowie lat 30-tych miejscem spotkań towarzyskich był zakład fryzjerski Ludwika Wlazło przy ulicy Piekarskiej (dzisiejsza Lotników). To właśnie Lutek zachęcił nas, kilkunastu Warecczan do utworzenia w 1937 roku drużyny piłkarskiej, która początkowo przyjęła nazwę "Przebój". W "Przeboju" grali m. in. Eugeniusz Gut, Ludwik Wlazło, Józef Łagoda, Mieczysław Kaczmarski, Eugeniusz Regulski, Wacław Ledóchowski (na bramce), Jerzy Kieturakis (trener i kierownik zespołu w jednej osobie) i ja. W 1938 roku naszą drużyną opiekował się Jerzy Lubert- właściciel Fabryki Urządzeń Mechanicznych.



Zaproponował nam abyśmy stali się drużyną zakładową i zmienili nazwę na klub "Pilica". Zaakceptowaliśmy ten projekt jednogłośnie - pojawiły się lepsze szanse rozwoju naszej drużyny. Wkrótce dołączyli do nas następni zawodnicy: Henryk Sejnok, Jan Skrzypczak, Jerzy Buczek, Bernard Gołębiowski, Józef Regulski, Edward Kosiński, Władysław Skowroński (bramkarz) i ... aż trzech moich braci: Aleksander, Władysław i Leon. W "Pilicy" początkowo grałem na lewym skrzydle, później przeniesiono mnie na obronę.

Łza się w oku kręci, kiedy wspominam nasze klubowe wzmaganie. Graliśmy w klasie C, ale potrafiliśmy zwyciężyć z ligowymi drużynami klasy A. I to w jakim stylu!

Pamiętam, że kiedy przed wojną drużyna grójeca dostała od nas solidne lanie, jak zwykle niezawodny Witek Grzelewski (autor piosenek na każdą okazję) ułożył następującą strofkę.

"Dziś zbiliśmy Grójec
Jutro Mogielnicę
Na przyszłą niedzielę -
Z Białobrzeg Pilicę"

Piosenki Witka Grzelewskiego zagrzewały nas skutecznie do walki. Oto fragment następnej:

"Heniek jest na budzie,
radują się ludzie
że dziś żadna gała
na bramkę nie pójdzie.
Mietek z Napiórkowskim
bramkę już murują
ludzie za boiskiem
wszyscy się radują."

Witek napisał teksty wielu piosenek - nie tylko sportowych. Większość z nich poświęcił największej miłości swojego życia - Warce.

Pamiętam, że najzagorzalszych kibiców miałem we własnej rodzinie. Ojciec - szewc - naprawiał buty całej drużynie, mama prała nam kostiumy sportowe. Tata był na każdym meczu - do dzisiaj pamiętam go stojącego najbliżej pola walki. Czasami w uniesieniu próbował łaską skierować w naszą stronę uciekającą poza boisko piłkę.

Jakby to było wczoraj - przypominam sobie swój najlepszy mecz z drużyną A klasy z Żabiańca k/ Piasieczna. Wygraliśmy wówczas 4 : 2. Udało mi się wtedy obronić taką piłkę, że akcji tej nie powstydziłby się sam Jan Tomaszewski! Jednym z najwierniejszych naszych kibiców był Albin Morawski, który po tamtym meczu wręczył mi okazałą nagrodę pieniężną. Przekazałem pieniądze "do wspólnego worka" - dla mnie i moich przyjaciół sport był najpiękniejszą stroną naszego życia.

Po poważnej kontuzji kolana w 1953 roku musiałem odejść z drużyny. Do dzisiaj jednak jestem kibicem wareckiej piłki i ciągle czekam - ja i moi koledzy - na prawdziwe, liczące się sukcesy naszych następców. Do nich właśnie na zakończenie chciałbym skierować radę: więcej ambicji i woli walki - to podstawowy warunek osiągnięcia sukcesu w sporcie.

Zwierzeń Mieczysława Wąsika wysłuchała

Anna Kornatek.

"Sportowcy do domu ..."



18 czerwca 1998 r. odbyło się uroczyste zakończenie drugiego roku nauczania szkoły Mistrzostwa Sportowego Polskiego Związku Koszykówki w Warce. W uroczystości wzięli udział: Kajetan Hądzelek - prezes PZKosz, Janusz Mróz - Kierownik Szkolenia PZKosz, Marian Górski - Przewodniczący Rady Miasta i Gminy, Zygmunt Pałczyński - Burmistrz, radni M i G oraz rodzice.

Dyrektor szkoły mgr Andrzej

Brzeźnicki dokonał wręczenia świadectw szkolnych uczniom SMS. Na szczególne gratulacje zasłużyli właściciele cenzurek z czerwonym paskiem : Adrian Czerwotka i Jakub Kaszuba.

Uroczystość zakończył program artystyczny (śpiew, recytacje), którym uczniowie SMS udowodnili, że oprócz talentu sportowego reprezentują znaczne uzdolnienia artystyczne.

Bożena Rosłoń

Warka na starej fotografii



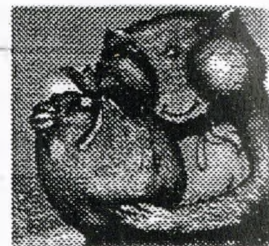
Fotografia z 1938 roku

Dwór w Winiarach - wówczas własność rodziny Dąbskich.



Fotografia z 1946 roku.

Dwór w Winiarach po zakończeniu II wojny światowej



Redaktor-Dzień dobry. Mam zaszczyt przedstawić Państwu *CHOMIKA*. Wszyscy jesteśmy ciekawi, co firmujesz swoją podobizną na nowym znaczku, który pojawił się niedawno we wszystkich placówkach Banku Śląskiego?

Chomik-Oczywiście najnowszy produkt Banku Śląskiego – *TPO czyli Terminowy Program Oszczędnościowy*. Ale moja podobizna widnieje nie tylko na znaczku, lecz także na plakatach, reklamówkach i folderach informacyjnych dotyczących tego produktu.

R-A co to takiego ten Terminowy Program Oszczędnościowy?

Ch-Terminowy Program Oszczędnościowy to nowoczesny, wygodny i dający wiele swobody sposób gospodarowania własnymi pieniędzmi. Program ten obejmuje, krótko mówiąc, dwa rodzaje rachunków oszczędnościowych, różniących się między sobą: okresem oszczędzania, wysokością minimalnych wpłat i wypłat oraz wysokością oprocentowania. Tym jednak, co wyróżnia TPO spośród innych form oszczędzania jest możliwość wpłacania kolejnych kwot na rachunek, jak również podejmowania oszczędności w dowolnym terminie, bez utraty należnych odsetek.

R-Powiedz wszystkim, jak otworzyć rachunek Terminowego Programu Oszczędnościowego?

Ch-To proste. Jeśli posiadasz już rachunek osobisty, czyli ROR w Banku Śląskim, wystarczy tylko zgłosić w placówce BSK chęć otwarcia rachunku TPO. Można to zrobić osobiście lub przesłać wypełniony formularz pocztą. Rachunek zostanie otwarty w ciągu 10 minut. Należy też wskazać kwotę, która ma być przelana na TPO z rachunku osobistego. Jeśli ktoś nie posiada jeszcze ROR-u w Banku Śląskim, istnieje możliwość założenia obu rachunków jednocześnie.

R-Mówiłeś coś o dwóch rodzajach rachunku TPO.

Ch-Istotnie, wyróżniamy dwa rodzaje TPO, różniące się od siebie terminem oszczędzania, a co za tym idzie także warunkami. Te dwa rodzaje to TPO roczny i trzyletni. W przypadku rachunku rocznego, jak sama nazwa wskazuje, proces oszczędzania trwa jeden rok z możliwością automatycznej prolongaty na następny. Podobna analogia odnosi się do TPO trzyletniego. Oba rachunki różni również wysokość pierwszej wpłaty – w przypadku rocznego TPO jest to kwota 250 PLN, trzyletniego-50 PLN – i oprocentowania – roczny TPO jest oprocentowany 19,50% w skali roku, a trzyletni 18,00%. Oprocentowanie efektywne jest oczywiście odpowiednio wyższe - roczny 20,97% natomiast trzyletni 19,25%. Wiąże się to z tym, że co trzy miesiące są dopisywane odsetki do obu typów rachunków i one też procentują.

R-A czy poza pierwszą wpłatą, bo przecież nie każdy dysponuje od razu większą sumą pieniędzy, można dopłacać do TPO?

Ch-Ależ oczywiście. Należy najpierw wpłacić odpowiednią kwotę na swój rachunek osobisty, potem wypełnić zwykle polecenie przelewu tych środków na własny TPO i gotowe. Należy jednak pamiętać, o dwóch rzeczach: obrót na tym rachunku odbywa się bezgotówkowo - czyli poprzez złożenie przelewu, a minimalne kwoty wpłat i wypłat na tym rachunku wynoszą: 100 PLN dla rocznego i 50 PLN dla trzyletniego TPO.

R-W jakiej formie można wypłacać pieniądze z TPO?

Ch-Także bezgotówkowo, w formie przelewu środków na rachunek osobisty w dowolnym czasie. Polecenie przelewu można przesłać nawet pocztą. W przypadku TPO rocznego pieniądze można podjąć z rachunku osobistego już w dniu złożenia przelewu, z tym, że Bank pobiera prowizję w wysokości 1% wypłacanej kwoty. W przypadku TPO trzyletniego pieniądze zostaną przelane na ROR po dwóch dniach od dnia złożenia polecenia przelewu. Ograniczenia te zostały podyktowane zachowaniem oszczędnościowego charakteru tych rachunków. Należy też pamiętać aby na TPO pozostało wymagane minimum środków, gdyż każda kwota poniżej tego minimum nie będzie oprocentowana.

R-Czy wypłacając pieniądze z rachunku TPO tracimy odsetki?

Ch-Oczywiście nie. Odsetki są naliczane za każdy dzień i dopisywane po trzech miesiącach. Jeśli zatem mieliśmy na rachunku pieniądze tylko przez dwa miesiące i wypłaciliśmy je, a przez miesiąc utrzymywaliśmy tylko kwotę minimalną, to odsetki zostaną naliczone od całej sumy za dwa miesiące, a od kwoty minimalnej za jeden miesiąc i dopisane do kapitału.

R-Czy za prowadzeniem rachunku TPO wiążą się jakieś opłaty?

Ch-Nie. Nie ma żadnych opłat za otwarcie i prowadzenie rachunku, za realizację poleceń przelewu oraz telefoniczne sprawdzanie salda.

R-Dziękuję Ci *Chomiku* za rozmowę. Myślę, że TPO to doskonała oferta oszczędzania dla każdego.

Ch-Ja też dziękuję i zachęcam do odwiedzenia najbliższej placówki Banku Śląskiego.

Szczegóły na ulotkach, w regulaminie TPO oraz u pracowników Banku Śląskiego.



Damsko-Męski Salon Fryzjerski

Do nabycia kosmetyki do pielęgnacji włosów



Kadus

GOLDWELL



Nowa lokalizacja

WARKA oś. 35-lecia
Pawilon handlowy przy bl. Nr.8
Tel. 0 602 608 223

wtorek - piątek 8.00-20.00
sobota 8.00-16.00



FOTO STUDIO & LAB.

Waldemar Tereszkiwicz

FUJI EXPRESS (1 godz.)

05-660 Warka

ul. Senatorska 18

tel. (0 48) 667 21 89

Studio Komputerowe FastCOMP



Komputery



Usługi sieciowe



Akcesoria



Opieka, doradztwo, pomoc



Drukarki



Programy



Gry

Studio Komputerowe
FastCOMP

Grzegorz Jaworek
ul. Czarnieckiego 10

Tel/fax (048) 667 26 22
Tel. kom. 0-602-609-990

WYKONANIE

Kwiaciarnia „U Pączka”

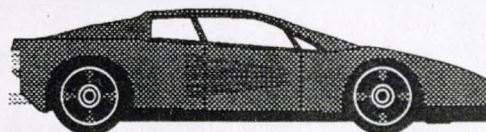
Oferuje:

*Kwiaty cięte, doniczkowe,
na wszystkie okazje,
iglaki i krzewy,
dla domu i ogrodu.
Dekoracje świąteczne,
wiązanki ślubne,
wieńce pogrzebowe.*

K. W. Pączek, ul. Senatorska 25, Warka



Sklep motoryzacyjny



Warka, ul. Myśliwska 6 (Winiary)

Tel. 667 2747

Oferuje części do samochodów:
Żuk - Nysa, 126 p, FSO, Polonez
oraz akcesoria samochodowe.

NISKIE CENY!

Wydajemy faktury VAT

Zapraszamy:

codziennie od godz. 8⁰⁰ do 17⁰⁰,
soboty 8⁰⁰ - 14⁰⁰,

z możliwością obsługi po godzinach
pracy sklepu

DROXAN® P.U.H.

**Chemia, Kosmetyki, Art. papiernicze,
Zabawki, Papierosy**

Dariusz Kwaśnik



05-660 Warka
ul. Myśliwska 1

NIP 797-000-81-29

Tel./fax (0 48) 667 22 56
Kom. 090 29 68 24

Andrzej Słomski proponuje reklamę
firm i instytucji w Internecie.
Tel. (0 48) 667 30 73, 667 23 65
<http://www.asco.com.pl>

**Z
A
P
R
A
S
Z
A**

SUPERKRAM

CHINKA

Warka, ul. Lotników 16
Warka ul. Warszawska

Sklep z upominkami orientalnymi
oferujemy:

-wyroby z mosiądzu, porcelanę chińską, grecką
i angielską, duży wybór skarbonek, ozdoby ze
sztucznych kwiatów, dekoracje świąteczne, ka-
dzidelka zapachowe.

**JAK UPOMINKI
-TO TYLKO Z CHINKI**

Swojskie klimaty !

Żyj kolorowo, żyj wesóło

Szaletstwo zmian ogarnęło nasze miasto. Barwne elewacje, nowe chodniki, nowe sklepy kuszą oko zapraszając do środka. Nawet pocztowy dom towarowy przystroił się w wyzywającą żółtą szatę. Należy zauważyć, że jest to nowatorskie rozwiązanie: ten kolor odstraszyć może każdego złodzieja pod warunkiem, że nie jest daltonistą. Pro-

ponujemy następne zmiany kolorystyczne :

- budynek poczty pomalować na fioletowo - (dla kontrastu),
- banki na seledynowo (taką barwę przybiera twarz petenta po naliczeniu odsetek od kredytu,
- urzędy na zielono (kolor nadziei uspokoić najbardziej znerwicowanego petenta),
- domy komunalne w różnobarwne kwiaty (wielbicieli egzotyki mogą namalować sobie palmy).

Kolor czerwony lepiej wyłączyć z palety barw: niemodny i nie ta orientacja. Zmian architektoniczno - kolorystycznych wymaga powstała w epoce wczesnego Gierka fontanna. W tzw. między czasie pełniła różne funkcje. Londyn ma Big Bena, Bruksela siusiąjącego chłopczyka, a my ? Możemy mieć np. plującą na tęczowo-żółtą rybkę, która spełni wszystkie nasze marzenia. I tak weseli, kolorowi wejdziemy nie tylko do Unii Europejskiej, ale i w następne tysiąclecie.

Pa

M. G.



Ośrodek rekreacyjno - wypoczynkowy

"Biała Góra" Nad Pilicą
Chemomontaż Pionki S. A.

ZAPRASZA NA WYPOCZYNEK

Do Ośrodka położonego na skraju Puszczy Kozienickiej na piaszczystej, malowniczej skarpie Pilicy. 65 km na południe od Warszawy, 8 km od Warki. Na 3-ech hektarach ogrodzonego i dozorowanego lasu sosnowego znajduje się 36 domków z umeblowaniem, ciepłą wodą, kuchenkami gazowymi. Domki są 1, 3 i 4 osobowe.

Ośrodek może przyjąć jednorazowo 110 osób.

Cena osobodnia 15 zł

Całodzienne wyżywienie 20 zł

INFORMACJA I ZAPISY

TEL. (0 48) 667 22 47

(0 48) 13 43 13 W. 137

(0 602) 31 22 80

Echo Warki redaguje zespół :

Anna Kornatek /redaktor naczelny/, Iwona Stefaniak, Leon Nawrocki, Andrzej Marek, Janusz Kreczmański /redaktor techniczny/.
Materiał ilustracyjny : z archiwum Muzeum.

Adres redakcji : Muzeum im. K. Pułaskiego

05-660 Warka, ul. K. Pułaskiego 24,

tel/fax (0 48) 667 22 67, tel. 667 24 41.

Za treść listów i ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania niezamówionych materiałów i listów.

Czas na łowy

Ulice Warki wyglądają coraz bardziej zachodnio-europejsko, a dzieje się to przede wszystkim za sprawą bajecznie kolorowych, lśniących lakierem i niklem samochodów. Za ich kierownicami zasiadają ludzie bardzo młodzi i żądni wrażeń, niejednokrotnie po kilku piwach. Właściwie mieszkańców naszego grodu można by podzielić na dwie kategorie: ci wspaniali mężczyźni w swoich wspaniałych maszynach i ci, którzy poruszać się na własnych nogach, czyli zwierzyna łowna tych pierwszych.

Co ma zrobić ze sobą w długie, sobotnie popołudnie właściciel nowej "bryki" ? Do teatru nie pojedzie bo za daleko i co miałby tam robić ?!

Gdyby jeszcze na scenę wyszedł Schwarzneger lub Stallone...

Młodzi i gniewni przybierają barwy wojenne i z piskiem opon wyruszają na polowanie. Wszystko jedno - człowiek czy pies, przez jezdnię nie przejdzie. Chyba, że kilka skrzyżowań dalej. Kiedy po kilku rundach ulice opustoszeją, zdruzzeni "myśliwi" organizują wyścigi między sobą-który z nich zwycięży na trasie Plac Czarnieckiego - Zjazd na Winiarach. Przegrany stawia oczywiście piwo i ... do następnej soboty.

M. G.

Proponujemy

ogłoszenia, reklamy.

Informacje prosimy nadsyłać na adres redakcji pocztą, telefonicznie lub faxem.



**Sprzedam
pawie**

dwa samce, dwuletnie, dorodne.
Tel. kontaktowy 667 22 67